Nr. 61 Kraków, Niedziela 27 lutego 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru pojedynczego 10h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy ul. Gołębia L. 2. I p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Przełamanie frontu nad Mozą w oświetleniu politycznem.

Nie wiemy dotychczas, jak wielkie skutki strategiczne mieć będzie przełamanie przez Niemców frontu francuskiego w okolicach twierdzy Verdun. Polityczną jednak ocenę tego faktu już dziś można podjąć.

W dzisiejszym stadyum wojny, nim zdołała ona rozprężyć się na tak czuły dla Anglii punkt, jak Egipt, cała ideologia koalicyi, a zwłaszcza jej reżyseryi angielskiej oparta na rachubach, połączonych z przewlekaniem działań wojennych, streszczała się w dwu założeniach: Po pierwsze w niezwykłem ufortyfikowaniu frontu francuskiego, niedopuszczającem do spowodowania w nim znaczniejszej wyrwy, i skazującem armię niemiecką na walkę pozycyjną z bardzo szczupłemi wahaniami: jakimś tu i owdzie zdobytym wysuniętym rowem strzeleckim... Powtóre — liczyła na mniej odporny wprawdzie, front rosyjski, lecz mający za sobą olbrzymie przestrzenie caratu i olbrzymi materyał na mięso armatnie, zdolny zatem do długotrwałego zmagania się.

Przy takiej sytuacyi obu skrzydłowych partnerów mogła Anglia, a za nią i interesowani alianci, powtarzać zwrotkę, że wojnę poprowadzą aż do „kompletnego wyczerpania się" państw centralnych.

W tym obrazie pominęliśmy Bałkany: dziś już teren ów w t. zw. trzeźwych rachubach, zastosowanych do chwili bieżącej, gra dla koalicyi rolę drugorzędną, odkąd musiano zrezygnować z ataków na Konstantynopol i z szans zdobycia w neutralnych krajach bałkańskich — sprzymierzeńców.

Dzisiaj ta akcya poza mamieniem opinii, iż koalicya nie zwinęła skutkiem klęsk swej działalności na Bałkanach, streszcza się do rabowania ważnych posiadłości greckich, aby tą drogą uzyskać cenne „zastawy" na czas układów pokojowych, oraz aby mieć jak najwięcej stacyj morskich w okolicach wschodnich morza Śródziemnego na wypadek przeniesienia wojny do Egiptu i t. p.

Uczestnictwo Włoch w wojnie — przy ich beznadziejnych, jak dotąd, wysiłkach zdziałania czegoś — stwarza dla koalicyi epizod, bardzo mało interesujący.

Słowem, wracając do początkowego wywodu, zaznaczymy, iż dokonane przez Niemców przełamanie frontu na linii Consenvoye—Azannes podkopać musiało w koalicyi wiarę, iż front francuski tworzy opokę, na której można budować nadzieje, iż da się przewlekać wojnę, zachowując zarazem na tym froncie, jak długo się zechce, *status quo*, czyli stan niezmienny.

To uczucie bezpieczeństwa zburzyły działa niemieckie, przetorowawszy drogę do zwycięskiego szturmu wojskom swoim na wschodnim brzegu Mozy...

Niewątpliwie wywoła to wstrząs w opinii francuskiej zwłaszcza i angielskiej, jako groźna przestroga przed morfinizowaniem się wiarą w nieruchomość, bo nienaruszalność, potężnie ufortyfikowanych pozycyj francuskich.

Ale dziwnie żałośne echo powinna znaleźć ta wiadomość i we Włoszech, których własne próby przełamywania frontu austryackiego kończyły się taką konfuzyą... Zwłaszcza, że wieść ta o zwycięskim przełomie innych zbiegnie się z wieścią o niepowodzeniu włoskiem (bo tak złagodzoną zapewne zostanie tam klęska) pod Durazzo i o zagrożeniu temu miastu, będącemu jednym z pozostałych filarów rachub włoskich na wschodni Adryatyk, rachub, czem dalej, tem bardziej rozpraszających się w nicość...

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą 25 lutego: Wiedeń, 26 lutego.

Teren wojny z Rosyą: Miejscami walki artyleryi.

Teren wojny z Włochami: Żadnych szczególnych wydarzeń.

Zwycięskie walki koło Durazzo. Bombardowanie portu.

Nasze wojska w Albanii ścigały wczoraj ostro pobitych dzień przedtem na wschód i południowy wschód od Durazza Włochów i odpędziły ich na rękaw lądu na zachód od stawu Durs. Zakłady portowe Dura za leżą w obrębie ognia naszych dział. Przeszkadzamy skutecznie wsadzaniu wojsk i ładowaniu sprzętów wojennych na okręty. Wystąpienie kilku włoskich okrętów wojennych pozostało bez wpływu na tok wypadków. Wzięliśmy do niewoli w tych walkach dotychczas 11 oficerów włoskich i przeszło 700 żołnierzy, zdobyliśmy 5 dział, 1 karabin maszynowy.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Komunikat niemiecki.

Urzędowo donoszą 25 lutego: Berlin, 26 lutego.

Ponowne wielkie sukcesy Niemców na froncie francuskim. — Zdobycie szeregu ufortyfikowanych wsi. — 10.000 jeńców.

Na prawym brzegu Mozy wykorzystano także wczoraj w rozmaitych kierunkach podane już sukcesy. Umocnione wsie i folwarki Champneufille nad Mozą, Cotlet, Mont Chambrettes i Ornes zostały wzięte, a nadto wszystkie nieprzyjacielskie pozycye aż do grzbietu Suvenmont. Znowu były krwawe straty nieprzyjaciela nadzwyczajnie ciężkie, nasze zaś znośne. Liczba jeńców wzrosła o przeszło siedm tysięcy, na przeszło 10.000. O łupie w materyale nie można jeszcze nic podać.

Wschodni i bałkański teren wojenny: Żadne wydarzenia o szczególniejszem znaczeniu.

Naczelne kierownictwo armii.

Sprawozdanie francuskie.

Paryż, 26 lutego.

(BK). Onegdajsze sprawozdanie wojskowe donosi: Nieprzyjaciel ostrzeliwał w dalszym ciągu nasz front na północ od Verdun, od Mozy aż do okolicy na południe od Fromezey z równą zaciętością jak wczoraj. Między prawym brzegiem Mozy a Ornes okazywał nieprzyjaciel równą zaciętość jak wczoraj i **pomnożył swe szalone ataki**, jednak nie udało mu się naszego frontu przełamać. Na **dwóch skrzydłach cofnęliśmy nasze linie** z jednej strony na Sammogueux, z drugiej strony na południe od Ornes.

Z Bałkanu.

Atak na Durazzo.

Sprawozdawca wojenny Lennhoff donosi z kwatery prasowej:

Obrońcy Durazza — wojska włoskie i zwolennicy Essada-baszy — ponieśli 23 lutego ciężką klęskę. Wojska austryacko-węgierskie i walczące wraz z niemi oddziały albańskie dotarłszy do wzgórz, okalających Durazzo, rozpoczęły z wielką siłą koncentryczny atak przeciwko miastu. Zadanie to było bardzo trudnem nie tylko wskutek złych warunków terenowych, ale także dlatego, że jak wszystko wskazywało, siły nieprzyjacielskie skoncentrowane pod Durazzem uczynią wszystko, aby utrzymać się w tem mieście.

Przed wewnętrzną linią obronną, zbudowali Włosi **silną zewnętrzną linię fortyfikacyjną**, która znalazła doskonałe oparcie naturalne na północy o dolinę Arzen, na wschodzie i na północnym wschodzie o strome wzgórza Pazar Sjak i o zbocza wzgórz na południowym wschodzie. Wzgórza przemieniono na punkty oparcia i obsadzono silną załogę.

Wczesnym rankiem 23 lutego rozpoczął się **ogólny atak**. Artylerya, ustawiona dokoła Durazza, którą mimo trudnego terenu nadzwyczaj szybko przewieziono, rozpoczęła gwałtowny ogień na grzbiety wzgórz. Na wszystkich odcinkach wzmocniono atak przeciwko szerokiemu półkolu.

Podczas gdy szybko i energicznie działające oddziałom piechoty udało się wyprzeć przeciwnika z przednich pozycyj, na północny wschód od Pazar Sjok, artylerya operująca przeciwko pozycyom dolnego Arzenu, obsypała Włochów broniących południowego brzegu takim gradem pocisków, iż ci nie mogli przeszkodzić przejściu przez rzekę. Dzielni żołnierze przeszli Arzen po belkach, opróżnili brzeg i posunęli się ku południowi.

W południe nastąpiło rozstrzygnięcie również na wschód od Pazar Sjak. Tam broniła się długo i dzielnie włoska brygada Savony w doskonale zbudowanej głównej pozycyi. Szturmującym udało się nagłym atakiem wedrzeć się do rowów. Napadnięci cofnęli się pospiesznie.

Równie nieszczęsny los spotkał obrońców Sassobianci, 10 kilometrów na połudn. wschód od Durazza. Również ich stanowisko zostało zdobyte i umocnione. Wieczorem cały zewnętrzny pas był już przełamany, a przeciwnicy cofnęli się do wewnętrznego pierścienia fortów.

Jak stwierdzono, Włosi starają się wszelkiemi siłami jak największą ilość wojsk wsadzić na okręty. **Upadek Durazza** nastąpi już w najbliższym czasie.

Durazzo.

Jak „Cor. della Sera" donosi, z Valony wysłano do Durazza posiłki, aby można było utrzymać miasto. Zachodzi jednak — powiada dziennik — pytanie, czy możliwem będzie bronić miasta i czy nie lepiej skoncentrować wszystkie stojące do dyspozycyi siły dla **obrony Valony.**

Stanowisko Rumunii.

Rumuński publicysta i polityk Stourdza zamieścił w założonem przez siebie piśmie „Cuvantul" artykuł pod tytułem: „Przeciwko neutralności", w którym pisze między innymi: „Jedni mówią: W żadnym wypadku nie iść z Rosyą, co w razie zwycięstwa Rosyi oznacza: Lepiej być neutralnym, niż iść z Rosyą. Inni znów mówią: „W żadnym wypadku nie iść z państwami centralnymi, co w razie zwycięstwa Niemiec oznacza: Lepiej być neutralnym, niż iść z państwami centralnymi. To są słowa, które dyktuje namiętność, a nie patryotyzm.

Powinniśmy powiedzieć: **W żadnym razie nie będziemy neutralni.** Wobec najwyższych interesów narodu powinny umilknąć wszelkie odrębne zapatrywania partyjne, wszelkie ambicye

osobiste. Jakże małe znaczenie w historyi narodu ma fakt, czy w danej chwili pan Take Jonescu czy pan Carp mieli racyę. Ja wiem i wy wszyscy wiecie, iż kraj, który w ostatnim czasie wydał na zbrojenia $1^1/_2$ miliarda lei, nie może pozostać w swych dawnych granicach, nie wyszedłszy z tej wojny zubożony i osamotniony, na wewnątrz oszukany w swych nadziejach, na zewnątrz uszczuplony w swem znaczeniu.

Nie obawiamy się oświadczyć, iż jeśli państwa centralne zwyciężą, to nie pozostaniemy nieutralni, lecz **musimy chociażby wśród wielkich ofiar zdobyć Bessarabię.**

„National Ztg“ donosi z granicy rosyjskiej: „Nowoje Wremia“ oświadcza na podstawie informacyj, pochodzących — jak zapewnia — ze źródeł najbardziej wiarygodnych, iż stanowisko Rumunii, oraz **termin jej czynnego wystąpienia** na widowni wojny, zostały już **ostatecznie zadecydowane.** Dla Rumunii decydującym w tym kierunku jest przedewszystkiem los Salonik. Koalicya ma tylko jedną drogę, aby skłonić Rumunię do wystąpienia czynnego po jej stronie, a mianowicie jeszcze w r. b. uwolnić Serbię i Czarnogórę z rąk niemieckich i austryackich, rozpocząć atak na Konstantynopol, oraz ofenzywę na Bałkanie i na Kaukazie, a nadto wtargnąć ponownie w Karpaty. Jeżeli zadania te będą spełnione, wówczas **Rumunia wystąpi czynnie po stronie koalicyi.**

Oświadczenie Skuludisa.

Berlin, 26 lutego.

Przebywający w Atenach korespondent „Berliner Tageblattu“ dr Emil Ludwig miał rozmowę z prezydentem gabinetu greckiego Skuludisem, który pomiędzy innemi powiedział: „W żadnym razie nie możemy zmienić naszej neutralności. Nikt nas nie zmusi do złamania jej. Pokładamy wszyscy **nadzieję w rychłej ofenzywie przeciwko Salonikom.** Obecność obcych panów w Salonikach jest **zmorą** na piersiach naszych.

Venizelos u króla.

Frankfurt, 26 lutego.

(BK). „Frankf. Ztg.“ donosi z Londynu: Wedle telegramu „Daily Mail“ z Aten Venizelos miał rozmowę z królem bez wyniku politycznego.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn, 26 lutego.

(BK). „Times“, omawiając ostatnią dyskusyę w angielskiej Izbie niższej w sprawie pokoju, powiada, że charakterystyczną stroną dyskusyi tej było, iż Izba nie przerywała pokojowym mowom Snowdena i Trevelyana. Premier ministrów wyraził z tego powodu Izbie podziękowanie. Snowden w mowie swojej powiedział między innemi: **Chcecie jeszcze jednego roku wojny,** chcecie do pierwszego miliona strat dodać drugi milion, chcecie do długu narodowego dodać jeszcze 2 miliardy funtów? Liczycie na zwycięstwo przez wyczerpanie. Cóż ma się stać ze sprzymierzeńcami? Snowden przypomniał następnie mowę jednego z posłów francuskich na konferencyi w Bristolu, w której tenże podał straty Francyi na 800.000 zabitych, 1,400.000 rannych i 300.000 wziętych do niewoli. Mowca oświadczył, że jest **rzeczą karygodną dalej podsycać własne złudzenia.** „Times“ zauważa co do mowy Asquitha: Była ona krótka i stanowcza. Asquith mówił tylko kwadrans. Na końcu mowy Izba odezwała się oklaskami, jakie w parlamencie tylko rzadko słyszeć można.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt, 25 lutego.

(BK). Poseł Simonyi interpelował, czy rząd czyni przygotowania, by po ukończeniu wojny umożliwić przejście do stosunków normalnych bez trudności. **Tisza** odpowiedział, że nie widzi obrazu czasu przejściowego w barwach tak czarnych jak interpelant. Dziś jednak znajdujemy się wśród wojny co prawda dzięki Bogu zwycięskiej, lecz **o jej końcu nic jeszcze powiedzieć nie można.**

Budapeszt, 26 lutego.

(BK) Izba magnatów przyjęła przedłożenie o centrali instytucyi finansowych, a potem przyjęła do wiadomości sprawozdanie prezydenta ministrów o objęciu nadzwyczajnych pełnomocnictw podczas wojny.

Przyszłość Królestwa Kongresowego.

Wiedeń, 26 lutego.

Marszałek kraju ks. Lichtenstein oświadczył na zgromadzeniu stronnictwa chrześcijańsko-społecznego wśród hucznych oklasków uczestników, że Królestwo Kongresowe bez podziału przyłączone będzie do monarchii austro-węgierskiej.

Kronika wojenna.

Odrębny pokój. Jak z Monachium donoszą do „N. W. Journal“, prof. Binding omawia we wstępnym artykule jednego z pism londyńską umowę co do odrębnego pokoju i przychodzi do wniosku, że jednym z jej celów jest to, aby przy pertraktacyach pokojowych stosunek reprezentacyi był jak **8 do 4,** przyczem także Amerykę przemyci się przeciwko Niemcom. Już teraz Niemcy powinny walczyć z tymi planami, i jeśli które z drobnych pobitych państw nie zechce wszcząć odrębnych pertraktacyi, należy e poprostu uważać za już nieistniejące.

Rosya a Włochy. Jak wiadomo, Sazonow w swej mowie w bardzo gorących słowach mówił o „braterstwie broni“ z Włochami. Prasa rosyjska jednak wciąż atakuje Włochów. „Utro Rossii“ pisze: „Współdziałanie „sprzymierzonych“ Włochów do dziśdnia jest niewiarygodnie wprost nikłe. Należy przyznać, że nasz włoski „sojusznik“ stosunkowo bardzo mało uczynił dla wspólnej sprawy. Bezstronny sąd zapadnie później. Najważniejsze jednak, że najsurowszy sąd o polityce Salandry rozlegnie się w samych Włoszech. Z miesiąca na miesiąc ograniczają się włoskie doniesienia sztabowe do utartych komunałów“.

Wojna włosko-niemiecka? Salandra odbył konferencyę z Sonninem, na której prawdopodobnie zostało uchwalonem — idąc za opinią partyj parlamentu — wypowiedzieć wojnę Niemcom.

Hervé zwraca się w swej „Victoire“ przeciwko głosom pokojowym w partyi socyalistycznej, twierdzącym, że teraz, gdy żadna strona nie jest zwyciężoną, najlepszy jest czas do zawarcia pokoju. Hervé twierdzi, że to nieprawda, gdyż zwycięzcami są państwa centralne, które mają Belgię, Serbię, Czarnogórę, Królestwo itd. Cóż wobec tego znaczy zwycięstwo nad kilkudziesięciu białymi i 500 murzynami w Kamerunie?

Epidemie wybuchły w południowo-zachodniej Rosyi, gdzie wciąż koncentruje się wojsko — zwłaszcza w okolicach Odesy i południowej Besarabii. Chodzi o tyfus plamisty, brzuszny i ospę. Brakuje lekarzy.

Konfiskata niemieckich okrętów w Portugalii? „Koeln. Ztg.“ donosi z Berlina: Doniesienie biura Reutera, jakoby Portugalia przystąpiła do konfiskaty niemieckich okrętów, stojących na kotwicy na rzece Tajo, nie zostało jeszcze tutaj urzędowo potwierdzone.

Agencya Havasa donosi z Lizbony: Liczba stojących na Tajo na kotwicy niemieckich okrętów, które zostały zasekwestrowane, wynosi 35. Na okrętach wywiesili portugalscy oficerowie marynarki portugalską flagę. Niemiecką załogę zastąpiono portugalską. Rząd oświadczył, że nie idzie o akt nieprzyjazny, lecz o zwykłe, leżące w publicznym interesie zarządzenie.

Essad-basza na pokładzie kontrtorpedowca włoskiego przybył do Brindisi.

Odczyt biskupa Bandurskiego

Z cyklu odczytów p. t. „Filozofia wojny“, urządzonych staraniem Towarzystwa filozoficznego w Krakowie, odbył się wczoraj na uniwersytecie odczyt ks. biskupa Bandurskiego na temat „Wojna a etyka“. Salę wykładową przepełniły tłumy publiczności, przybyli też członkowie N. K. N.: poseł Daszyński, poseł Marek, prezes Jaworski, Hupka, inż. Hausner i inni.

Prelegent w pięknym wykładzie przedstawił stosunek etyki do wojny, złe i dobre strony oddziaływania wojny na ludzkość, oraz piękną ideę wojen, prowadzonych nie w imię gwałtu i niesprawiedliwości, lecz w imię najświętszych praw narodowych i ogólno-ludzkich.

Obecne na odczycie panie krakowskie wręczyły hucznie oklaskiwanemu prelegentowi kilka pięknych bukietów z białych bzów i czerwonych tulipanów.

KRONIKA.

Kraków, sobota 26 lutego.

Wieczór plastyczno-rytmiczny, urządzony wczoraj w teatrze miejskim na cele dobroczynne, stwierdził ponownie znaczne postępy w tanecznej interpretacyi poważniejszych utworów muzycznych przez p. Ninę Dolli. Słabszą jej stroną jest niedostatecznie jeszcze dojrzała ekspresya w mimice; stąd mniej dobrze wypadło „Kol Nidre“. Zapewne związane to jest także z młodym bardzo wiekiem artystki, która zyskuje zato na wdzięku i uroku młodości. Ślicznie wypadł mniej u nas znany, a tak w Rosyi popularny piękny romans Czajkowskiego z jego bólem, tęsknotą i wciąż nowemi a bezsilnemi porywami — gdzieś w dal... Do najlepszych z wykonanych rzeczy zaliczamy także popularne „Alla Turca“ Mozarta. P. Dolli gorąco oklaskiwano.

W wieczorze brało udział także do 40 uczenic „konserwatoryum“ tanecznego p. Pol-Dolińskiego. Podobał się ogólnie walc Szopena (Dziunia B.) i „pogoń za motylem“ (Gilleta). Większe występy zbiorowe wypadły składnie. Niekoniecznem jednak był występ trojga niamowlątek w „poranku“ Griega, które swem naiwnem przerażeniem na scenie skupiły na sobie całą uwagę rozweselonej publiczności.

„Polska w obrazach“. Dalszy odczyt z obrazami świetlnymi z cyklu o Polsce, wygłosi dla młodzieży p. Teofil Orszulski w niedzielę dnia 27 lutego o godz. 4 po południu w lokalu „Ogniska nauczycielskiego“, Rynek główny l. 29, II. p. Wstęp dla młodzieży szkolnej 10 hal.

Ze Stanisławowa. Namiestnik Colard był ubiegłego tygodnia w Stanisławowie na inspekcyi tutejszego starostwa.

Uroczyste odsłonięcie kolumny Legionów odbędzie się w połowie marca b. r. Dla przygotowania i urządzenia tej uroczystości powołał tutejszy Powiatowy Komitet Narodowy do życia osobny obszerny komitet, który akcyę postawienia i odsłonięcia kolumny wziął w swoje ręce.

Ze Śniatyna. Obchodzono tu 18 b. m. uroczystość rocznicy oswobodzenia miasta z pod jarzma moskiewskiego.

W udekorowanej sali odbyło się dnia 18 b. m. uroczyste posiedzenie Rady miejskiej przy współudziale kierownika c. k. starostwa p. Włodzimierza Łodyńskiego i zaproszonych oficerów. Burmistrz zaproponował, aby generałowi Pflanzer-Baltinowi nadać najwyższą godność, jaką miasto dysponuje, tj. godność obywatela honorowego. Wniosek ten jednogłośnie uchwalono.

Aprowizacya i zdrowotność Śniatyna jest dobrą. Gmina zawarła umowę z pobliską kopalnią węgla w Dziurowie na dostawę kilkudziesięciu wagonów węgla. Ze znacznie oddalonych lasów kameralnych w Utoropach sprowadził magistrat podwodami 1000 m^3 drzewa opałowego, które sprzedano mieszkańcom po cenach własnych.

Ceny nabiału można nazwać niskiemi; 5 jaja kosztują 20 hal., 1 klg. mięsa 2 kor. 50 hal.

Róża Luxemburg została po rocznem więzieniu wypuszczona na wolność (w Niemczech).

Z historyi polityki rusyfikacyjnej w Królestwie.

Do ostatecznej rusyfikacyi Królestwa Polskiego — pisze L. Wasilewski w swej ostatniej broszurze „Polityka narodowościowa Rosyi" — zabrano się dopiero po zduszeniu powstania styczniowego i to nie odrazu, przyczem i rząd i idąca rządowi na rękę prasa rosyjska stale wypierały się tendencyj rusyfikatorskich, twierdząc, że to, co się w Królestwie czyni, bynajmniej nie ma na celu odebrania ludności polskiej jej języka i narodowości, ale jest skierowane jedynie do zespolenia kraju z resztą Rosyi i do zapewnienia w nim językowi i narodowości państwowej należnego stanowiska. Pod tem hasłem tępiono systematycznie wszelkie pierwiastki odrębności Królestwa pod względem administracyjno-prawnym i przeprowadzano najzupełniejszą unifikacyę jego instytucyj publicznych z takiemiż instytucyami cesarstwa.

W r. 1864 utworzony został w Petersburgu Komitet dla spraw Królestwa Polskiego pod przewodnictwem samego cara. Instytucya ta miała stanowić o zamierzonych reformach i zapewniać im jednolitość pod względem państwowym. W Warszawie zorganizowano Komitet urządzający, który pierwotnie miał tylko przestrzegać wykonywania ukazów o uwłaszczeniu włościan, później zaś przeprowadzać reorganizacyę kraju na modłę ogólno-państwową, wreszcie przejmować (przejściowo) kompetencyę rozmaitych centralnych urzędów Królestwa Polskiego w miarę ich kasowania.

„Cel ogólny wszystkich przekształceń, dokonanych w Królestwie Polskiem, zamyka się w **ostatecznem i organicznem zlaniu się tej części państwa z innemi**" — oto słowa cara Aleksandra II, wypowiedziane na posiedzeniu rady Komitetu dla spraw Królestwa Polskiego w r. 1866. W wykonaniu tego programu zwinięto Sekretaryat stanu Królestwa Polskiego, zaprowadzono nową administracyę, wzmacniającą i rozszerzającą władzę gubernatorów, których liczbę podwojono, skasowano w r. 1867 Radę stanu Królestwa Polskiego i Radę administracyjną, zniesiono komisye — oświecenia, spraw wewnętrznych, skarbu i sprawiedliwości, zamknięto mennicę warszawską, zniesiono odrębny zarząd poczt, zorganizowano na sposób rosyjski kontrolę funduszów skarbowych, zniesiono izbę obrachunkową, od r. 1867 wprowadzono w całej administracyi język rosyjski, częściowo zastąpiono nim polski i w pewnych gminach wiejskich — na północy i wschodzie Królestwa, w r. 1870 nakazano zamienić Bank polski na kantor banku państwa, zniesiono polski „Dziennik praw Królestwa Polskiego", forsownie zakładano rosyjskie szkoły średnie, pierwotnie tylko na wschodnich i północnych kresach Królestwa, a od początku roku 1869/70 wszelkie wykłady w szkołach publicznych z wyjątkiem religii musiały się odbywać po rosyjsku, co do szkół prywatnych zastosowano o rok później. Polska Szkoła Główna została zwinięta, a na jej miejsce zjawił się uniwersytet rosyjski. Rozporządzenie ministeryalne z 27 (9) grudnia 1872 roku wyparło zupełnie język polski z murów szkolnych. Dzieci karano aresztem i nawet wydaleniem za jedno polskie zdanie, za słowo „co", rzucone mimowoli. Tak było na razie w miastach. Po wsiach — ze szkół gminnych — wyrugowano język polski ostatecznie w r. 1885.

Tragicznym epizodem rusyfikatorskiej walki z polskością było zniesienie unii we wschodnich powiatach Królestwa Polskiego, przeprowadzone z zwierzęcem okrucieństwem.

Pod koniec dziewiątego lat dziesiątka Królestwo Polskie zostało pozbawione zupełnie resztek odrębności administracyjnej, a język polski znikł z administracyi, sądownictwa i szkolnictwa. Kraj został wydany na pastwę zgrai złodziei i łapowników.

I taki stan — pogarszający się ustawicznie — trwał aż do czasów wojny japońskiej i wielkiego wrzenia rewolucyjnego roku 1905, kiedy biurokracya carska pod wrażeniem klęsk wojennych armii rosyjskiej na Dalekim Wschodzie musiała zgodzić się na pewne ustępstwa, które zresztą zaczęła cofać natychmiast po odparciu fal rewolucyi, w dobie tryumfu reakcyi stolypinowskiej.

Politykę antypolską rządu rosyjskiego uzasadnia się najrozmaitszymi sposobami. Powstania, organizowane przez Polaków przeciwko Rosyi, są głównem uzasadnieniem sypiących się na Polaków prześladowań. Gdyby nie te powstania, Rosya żyłaby ze „swoimi" Polakami w pokoju i nie krępowałaby ich życia narodowego.

Że takie motywowanie ucisku Polaków jest z gruntu obłudne i fałszywe, tego nie trzeba dowodzić. Zresztą widzieliśmy, że dobrowolnie poddająca się „pod protekcyę wschodniego cara" Ukraina właśnie wówczas ulegała największym prześladowaniom, kiedy zanikła w niej wszelka myśl o byłej odrębności politycznej i zapomniane zostały wszelkie próby „buntowania się" przeciwko Rosyi. Ale najwymowniejszym argumentem przeciwko twierdzeniu, jakoby prześladowania narodowościowe i polityka eksterminacyjna pozostawały w jakimś związku z lojalnością lub nielojalnością danego narodu, są znane dzieje stosunku Rosyi do Finlandyi.

Choroby weneryczne a wojna.

Groźne objawy. — Akcya lwowska. — Opinie drów Łukasiewicza i Papeego. — Prostytucya ukryta.

Pisaliśmy już parokrotnie o chorobach wenerycznych, które w związku z wojną szerzą się coraz bardziej. Władze wszelkiego rodzaju, organa samorządu i stowarzyszenia, wreszcie prasa zwracały już baczną uwagę na nowego, a tak niezmiernie groźnego wroga.

Wszak kraj nasz — pisze „Gazeta Wiecz." — złożył hekatombę krwi synów swoich na ołtarzach wojny. Wszak mnóstwo braci naszych wróci kalekami, cóż będzie, gdy lud nasz porażony zostanie w jedynej możności zagojenia krwawych ran wojny: w możności **rozradzania się.** A już obecnie donoszą z wielu stron kraju o spadku ilości urodzin na 50% często niżej 50% dotychczasowego stanu rzeczy.

Zarząd miasta Lwowa zwołał **anketę**, mającą na celu wyświetlenie stanu rzeczy i ustalenie środków walki. Na posiedzeniu miejskiej rady zdrowia, zaproszeni przez nią lekarze-specyaliści wygłosili swe referaty. Przytaczamy za wymienionym dziennikiem poniżej w streszczeniu głosy dwóch referentów: prof. dra Wł. Łukasiewicza, oraz prezydenta Izby lekarskiej i szefa policyjnego biura sanitarnego, dra Papeego.

Prof. Łukasiewicz, na wstępie swego memorandum zwrócił uwagę na istotne niebezpieczeństwo szerzącej się epidemii chorób wenerycznych, które niezwalczane odpowiednio, po wojnie mogłyby dać **wyniki katastrofalne.** Do czasów ostatnich, oprócz kilku powiatów w Huculszczyźnie, chorobom wenerycznym podlegały tylko większe centra społeczne. Dopiero w ostatnim czasie choroby weneryczne objęły cały kraj, co w zasadzie jest zwykłym objawem towarzyszącym wojnie. Główną jednak **przyczyną**, dla której choroby te w Galicyi przybrały obrazu tak wielkie rozmiary, jest — zdaniem referenta — **przejście przez nasz kraj armii rosyjskiej**, w której to armii podobnie jak w angielskiej znajduje się największy procent żołnierzy dotkniętych chorobami płciowemi. Blisko dziesięciomiesięczny pobyt armii rosyjskiej w centrum Galicyi spowodował rozszerzenie się epidemii chorób w kraju do tego stopnia, że obecnie już zarażenie się może nastąpić **nawet ekstragenitarnie**, często przez zwykłe dotknięcie się przedmiotu, lub zetknięcie towarzyskie.

Środki zaradcze, według prof. Łukasiewicza, są następujące: Walka z tajną prostytucyą, która jako niepodlegająca nadzorowi władz, jest o wiele niebezpieczniejszą od jawnej, oraz leczenie chorych: system szpitalny i laboratoryjny.

Leczenie chorych przy uwzględnieniu systemu szpitalnego byłoby idealnem, gdyby chory mógł pozostawać w szpitalu aż do zupełnego wyzdrowienia. Niestety tak nie jest, a to skutkiem braku miejsca w naszych szpitalach. W ogóle **krajowe szpitale muszą być rozszerzone,** szczególnie w oddziałach wenerycznych.

Szef policyjnego biura sanitarnego i prezydent Izby lekarskiej dr **Papee**, w swym referacie zwrócił uwagę na nader energiczną akcyę antiweneryczną, jaką wszczęła dyrekcya policyi. W tym celu zorganizowano na nowo biuro sanitarne, na którego czele postawiono lekarza, przydając mu do pomocy urzędnika konceptowego i kilku agentów. Jest to wielkim postępem, gdyż dotąd na czele biura sanitarnego stał zwykle urzędnik konceptowy policyi, akcyę zaś prowadzono głównie w kierunku obyczajowym. Dzisiejsza natomiast kontrola ma charakter przeważnie lekarsko-hygieniczny, gdzie główną uwagę zwraca się na stronę sanitarną. Dyrekcya policyi, rozciągając pieczę nad kobietami choremi, nie wciąga ich wszystkich zaraz na listę prostytutek, lecz przestrzega tylko względem nich środków zapobiegawczo-hygienicznych.

Następnie wprowadzono w wiadomych domach karty pouczające, w jaki sposób należy się chronić przed chorobami wenerycznemi i zarządzono, by w każdym pokoju znajdowały się środki ochronne wraz z pouczeniem użycia tychże. Ponadto wprowadzono nadzór nad lokalami dającymi przytułek nierządowi, zarządzając częste rewizye trzeciorzędnych hoteli, szynków i kawiarń nocnych.

Licząc się z tem, że jeszcze niebezpieczniejszem źródłem chorób są prostytutki ukryte, zwróciła policya baczną uwagę na osoby o tajny nierząd podejrzane. W tej kategoryi też znaleziono bardzo wiele osób chorych, zwłaszcza w początkach akcyi, tak, że w miesiącach lipcu, sierpniu i wrześniu odsyłano z tej kategoryi przeciętnie po 60 do 80 kobiet do przymusowego leczenia w szpitalu.

W dziale tłumienia prostytucyi ukrytej podaje dr Papee kilka nader ciekawych cyfr. Często zarządzane obławy i rewizye podejrzanych lokalów przyniosły mianowicie ten rezultat, że od 1 sierpnia do końca grudnia ub. roku biuro sanitarne zbadało 1450 dziewcząt, z której liczby odstawiono do leczenia w szpitalu 314. Ponieważ ogołem w tym czasie odesłano do szpitala 620 chorych kobiet, **prostytucya ukryta wynosi przeto przeszło 50 prc.**

Z Rosyi.

Na froncie wschodnim.

„N. W. Journal" donosi z Kopenhagi: Sprawozdawca wojenny „Rieczy" stwierdza, że mocarstwa centralne skoncentrowały na Bukowinie i nad Strypą **milion żołnierzy.** Wobec tego położenie wojsk rosyjskich na tym froncie stanie się bardzo trudnem. W ofenzywie rosyjskiej w Besarabii można zauważyć ogromne osłabienie.

Dalej donosi korespondent, że mocarstwa centralne rozwinęły **na obu skrzydłach** swoich wojsk, walczących przeciw Rosyi, intensywną akcyę. Niemcy atakują w okolicy Rygi bez przerwy. Celem tych zaciętych ataków niemieckich jest wyspa Glaudau.

Armia rosyjska.

„Vossische Ztg" donosi z frontu rosyjskiego: Chociaż Rosyanie mają jeszcze wielką ilość młodego, doskonałego materyału ludzkiego, to jednak niszczą go ciągle, pędząc żołnierzy bezwzględnie w ogień, aby osiągnąć sukces za wszelką cenę. Żołnierzy, którzy cofają się, kozacy pędzą z tyłu. Również karabiny maszynowe są używane, aby zachęcić do walki własnych żołnierzy. Gdy rozpoczyna się atak, rosyjscy oficerowie nie idą ze swemi wojskami, lecz pozostają z tyłu. **Komendę obejmują podoficerowie.** Każdy poszczególny żołnierz musi sam uważać, jak spełnia dany rozkaz. Z pogardą śmierci, która musi budzić podziw, idą Rosyanie do ataku, chociaż śmierć czyha przed nimi i za nimi, gdy nie uda im się przedrzeć i muszą się cofnąć.

Rosyjskiej piechocie brakuje coraz więcej karabinów. Dlatego też podczas ataku w każdej kompanii 30 ludzi, walczących w przednim szeregu, uzbrojonych jest nie karabinami, lecz granatami ręcznymi. Drugi szereg ma karabiny, trzeci zaś jest nieuzbrojony i ma rozkaz zabierać karabiny poległych.

Rosyjska artylerya, która z początku wojny była tak doskonałą, cierpi teraz coraz więcej na rozmaitość materyału. Francuskie działa zamilkły wielokrotnie z powodu zbyt skomplikowanego systemu. Japonia dostarcza pocisków, których zapalniki są lichem naśladownictwem wynalazku Kruppa. Ameryka dostarcza po wysokich cenach i źle. Rosyjscy oficerowie artyleryi, mimo swego wysokiego wykształcenia technicznego, nie są w stanie nawet w przybliżeniu tego zdziałać, co czynili w początkach wojny.

Ukaranie 15 generałów rosyjskich.

„National Ztg.“ donosi:

Według wiadomości z Petersburga, z powodu nieudania się ostatniej ofenzywy rosyjskiej w Bessarabii, 15 generałów rosyjskich zostało przeniesionych w stan spoczynku lub też postawionych do dyspozycyi.

Kongres prawdziwie rosyjskich ludzi zakazany.

„National-Ztg.“ donosi: Według doniesienia „Birżewija Wjedomosti“, prezydent ministrów Stürmer nie pozwolił na kongres prawdziwie rosyjskich ludzi, który miał odbyć się 10 marca w Odessie.

Kongres miał być manifestacyą za nieograniczonem trwaniem wojny z Niemcami.

Rewizye i aresztowania.

„Frankfurter Zeitung“ wylicza szereg informacyj o rewizyach i aresztowaniach w Rosyi. W Krasnojarsku (na Syberyi) aresztowani zostali: redaktor „Sibirskiej Żizni“, oraz redaktor pisma, wydawanego przez zarząd miejski. W Irkucku rozwiązano stowarzyszenie kulturalne „Znanje“ (Wiedza). W Nowoczerkasku odbyły się bardzo liczne rewizye w sferach kolejarskich. Utworzony w Nowozybkowie komitet obywatelski opieki nad uchodźcami został rozwiązany.

Wkońcu przytacza „Frankf. Ztg“, powołując się na „Nowoje Wremia“, wiadomość, że z sumy 1,100.000 **rubli, wyasygnowanej gubernatorowi Moskwy na pomoc dla uchodźców, 900.000 gdzieś się zaprzepaściło.**

Tak wygląda — przy tendencyi krępowania akcyi prywatnej w Rosyi — akcya oficyalna.

Czeki

dołączyliśmy do wczorajszego numeru „Naprzodu“ i nimi prosimy odnowić prenumeratę

za miesiąc **marzec 1916 r.**

Abonenci zamiejscowi na Węgrzech nie mogą przesyłać prenumeraty naszymi czekami, są one bowiem ważne tylko w Austryi i części Królestwa Polskiego okupowanej przez Austryę.

Administracya „Naprzodu“.

Z teatru ludowego.

„Mąż z grzeczności“.

Stara farsa Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Mąż z grzeczności“, grywana niegdyś z ogromnem powodzeniem na wszystkich scenach polskich, nie straciła nic ze swej wartości scenicznej, i dzięki swemu pogodnemu humorowi i doskonałym, prawdziwie farsowym sytuacyom może i dziś jeszcze osiągnąć zupełny sukces.

Osiągnęła go też w zupełności na onegdajszem przedstawieniu w teatrze ludowym, do czego w znacznej mierze przyczyniła się bardzo dobra gra artystów.

W tytułowej roli „Męża z grzeczności“ wywoływał swą doskonałą grą p. Pilarski prawdziwe salwy śmiechu wśród publiczności. Bardzo dobrą i ujmującą była p. Poleńska w roli „żony z grzeczności“, zwłaszcza scena z listem (akt III.) wypadła doskonale. Z innych wykonawców zasługują przedewszystkiem na pochwałę p. Biesiadecki, który stworzył świetny typ „pucera“ oficerskiego, wysuwając swą małą rolę na pierwszy plan sztuki. W mniejszych rolach wystąpili pp. Korecki, Minowicz, Grolicki, i pp. Kolmanówna, Pomian, Zimaier, Gajewska.

Z miasta i z kraju.

Lichwa żywnościowa. W krajowym sądzie karnym odbył się wczoraj pod przewodnictwem radcy dra Trzaskowskiego cały szereg rozpraw o lichwę żywnościową. Jak wykazały te rozprawy, mimo wielokrotnych dochodzeń karnych, lichwa żywnościowa uprawianą jest w dalszym ciągu w szerokich kołach naszych kupców i handlarzy. Zwracamy uwagę publiczności, aby w każdym wypadku lichwy żywnościowej donosiła natychmiast (najlepiej listownie) sądowi karnemu.

Sprawa dodatku wojennego dla nauczycielstwa. Ważnej tej sprawy nie spuszcza z uwagi Związek polskiego nauczycielstwa ludowego i czyni ciągłe, energiczne starania. Dnia 16 b. m. był prezes Związku p. Nowak w sprawie tej na audyencyi u prezesa Koła polskiego Bilińskiego, a na podstawie jego informacyi i wskazówek udała się deputacya Związku dnia 20 b. m. do p. marszałka kraju i Rady szkolnej krajowej w Białej. Na przedłożony memoryał, obejmujący nauczycieli w czynnej służbie, jak **emerytów i wdowy**, oświadczył marszałek Niezabitowski, że mimo niefunkcyonowania sejmu, znajdzie przecież Wydział krajowy sposób pomyślnego rozwiązania sprawy, również radca dworu p. Okęski zapewnił deputacyę imieniem Rady szkolnej krajowej, że ze swej strony udzieli akcyi Wydziałowi krajowemu wszelkiego poparcia.

Szczegóły deputacyi i jej starań, które rokują dla nauczycielstwa jak najlepsze nadzieje, będą podane w najbliższym numerze „Głosu nauczycielstwa ludowego“.

Repertuar teatru miejskiego.
Sobota: „Synek admirała“, farsa w 3 aktach Marsa.
Niedziela po południu: „Wyspa Amora“.
Niedziela wieczorem: „Synek admirała“.

Repertuar teatru ludowego.
Sobota: „Mąż z grzeczności“.
Niedziela po południu: „Marya Stuart“.
Niedziela wieczór: „Mąż z grzeczności“.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).